

Konkurs na najlepszy przekład organizowany w ramach 16. Festiwalu Opowiadania

Analiza przekładów (język węgierski)

Na konkurs zgłoszono 34 przekłady. W większości wyglądają na prace tłumaczy początkujących, niemających chyba jeszcze większych doświadczeń translatorskich. Ogólny poziom przekładów w tej grupie jest w sumie niezły, w stosunkowo niewielu przypadkach zdarzały się drobne niezrozumienia tekstu oryginału. Ale też większość uczestników konkursu nie posiadała jeszcze sztuki płynnego, gładkiego opowiadania, które obywa się bez zbędnych słów i powtórzeń, dość rzadka też jest umiejętność zbudowania ciekawego, harmonijnego zdania i organicznego akapitu. Zdarza się nieprawidłowe użycie pewnych wyrażen (na przykład „dobry dżokej trzyma się wagi” zamiast „trzyma wagę”, „chórzystka” jest kimś innym niż „pani od chóru”), czy nazw („Księżę Albion”). Nadesłano też kilka prac przełożonych z pewną znajomością warsztatu translatorskiego, które, pomimo drobnych potknięć, czytało się przyjemnie. Ponieważ w tej grupie poziom również był dość wyrównany, wytypowanie prac najbardziej udanych wcale nie było łatwe.

Przyjrzyjmy się najpierw, jakie zadania translatorskie znajdujemy w tekstach Györgya Dragomána *Derby* i *Lwi chór/Chór lwów*?

1. Czyja to relacja?

Obie historie opowiada mały chłopczyk, przedszkolak z grupy starszaków, język i zasób pojęć musi więc oddawać ten zamysł autora. Wiemy oczywiście, że to język niby-dziecięcy, z bogatym zasobem synonimów, ale nawet jeśli założymy, że znanych zasadniczo z opowieści Dziadka, musimy pamiętać, że mówi dziecko; nie możemy więc na przykład słowa „Főoroszlán” (dosłownie: Główny Lew) przekładać jako „Lwi Samiec Alfa”, bo dziecko w wieku przedszkolnym na pewno nie zna jeszcze takich pojęć. Na rozwiązanie tego zadania były różne koncepty, na przykład „Król Lew” (pomysłowe ale i trochę ryzykowne, bo to tytuł filmu z 1994 roku,). Mniej udany wydaje mi się „Naczelny Lew” (kojarzy się ze słownictwem biologicznym /”naczelne”/ i administracyjnym, prasowym /”naczelny inspektor, redaktor naczelny”/. Już lepszy jest „Król Lwów”, „Wielki Lew”, „Wódz Lwów”, a nawet „Pierwszy Lew”, bo tu akurat umieszczony kontekstualnie /”w tym chórze”/.

Nie wszyscy tłumacze o tym pamiętali, w niektórych przekładach mały bohater przemawiał raczej językiem zbuntowanego nastolatka (np. z zabarwieniem slangowym: „miałem fatalny dzień”, czy „strzelać karpia” /czyli tylko udawać śpiewanie/) – to nie były najlepsze rozwiązania. „Głupia pani od śpiewu” w zakończeniu tego tekstu jest lepszym wyborem w ustach starszaka niż „głupia baba”, „baba od rytmiki”, a nawet „durna pani od śpiewu”.

2. Długie zdania

Ważną cechą obu tekstów są długie, bardzo długie zdania. Ten autorski zamiar trzeba przede wszystkim dostrzec, a potem nie powinno się go kwestionować ani zmieniać, dzieląc długie zdania na krótsze. W obu nowelkach ma ono swój głęboki sens (łatwiej rzuca się to w oczy w *Derbach*) – pozwala ukazać, że mały bohater chce opowiedzieć wszystko naraz i to jak najdokładniej, "na jednym wdechu", bez dystansu, emocjonalnie, na usta ciśnie mu się tysiąc szczegółów, tym bardziej, że opowiada o wyścigach. W podobny sposób relacjonują zawody sprawozdawcy sportowi, mówiąc nie tylko coraz prędzej, ale jakby i coraz wyższym głosem.

Jeszcze ważniejsze jest to, że taki tryb narracji obrazuje rosnące napięcie samej akcji: co tu nastąpi, jak to się skończy? Jest czymś w rodzaju *crescenda*, które wybucha radosną, triumfalną *codą*. Bolesną jednocześnie, bowiem ta radość jest chwilowa i niedoskonała, czytelnik wie, że Dziadek jednak nie wstanie i nie zatańczy z wnuczką tańca zwycięzców.

W *Lwim chórze / Chórze lwów* długie zdanie też pełni ważną funkcję – dzięki niemu szczegółowy opis pokoju starego człowieka robi na czytelniku wrażenie zagrzenia (wyliczanie przedmiotów), które trzeba móc zobaczyć. Ma też drugą, jeszcze ważniejszą przyczynę – dobry przekład potrafi w tym jednym długim zdaniu niepostrzeżenie zatrzeć granicę pomiędzy realiami a wizją, gładko przekroczyć granicę rzeczywistości, pozwala bohaterowi wznieść się ponad nią i ponad całą zadaną mu przykrość.

3. Zobaczyć opisane

Na pewno niełatwym zadaniem jest precyzyjne i uwidaczniające odtworzenie wszystkich zabiegów (koc, poduszki) wokół fotela Dziadka (*Derby*), mających na celu stworzenie głównego rekwizytu do zabawy w dżokeja. Podobną trudnością jest precyzyjny opis tego, jak się rozchodzi fala dźwięków po podłodze, dociera do komody i jak zmienia się w wizję chóru śpiewających mosiężnych lwów.

4. Uwaga na czasy!

W przekładach z języka węgierskiego często występuje trudność z dobrym użyciem czasów, tu szczególnie ważna w *Derbach*: wszystko jest opowiadane w czasie teraźniejszym, ale pod koniec nowelki, "na ostatnich metrach" trzeba na krótko przejść do czasu przyszłego, co ma sygnalizować, że tym razem nie stanie się to, co się kiedyś z Dziadkiem stało, wypadek nie nastąpi. Nie wszyscy tłumacze złapali ten niuans.

5. Imiona koni

Osobnym zadaniem jest nadanie imion koniom startującym w wyścigach. Staralam się zdobyć podstawowe informacje na ten temat; zgodnie z nimi "imię konia nie powinno mieć więcej niż 18 znaków, a w niektórych przypadkach nie może przekraczać 7 sylab (również ze względu

praktycznych)". W wersji oryginalnej te imiona mają od dwóch do czterech sylab. Przetłumaczone dosłownie brzmią Skórka od banana, Dwudziestofillerówka, Sokół, Ladaco.

Było wiele pomysłów w tej kwestii, niektóre trafne, inne trochę mniej. Nieudane wydają mi się Wałkoń, Darmozjad czy Kulasek (koń wyścigowy!), Psiedarmo (co to jest?), Bananowiec (co innego znaczy), Ogryzek, Ślizgacz. Sokoła zastąpiono tu i tam Orłem czy Jastrzębiem, też nietrafnie. Celniejsze wydają mi się nazwy krótkie: Reszka, Grosik, Miedziak.

Wybór najlepszego tekstu był bardzo trudny, ponieważ ten, który wydaje mi się najcelniejszy, zawiera zasadniczy błąd: kawałkuje długie zdania. Tym wyborem nie anuluję jednakowoż uwagi sformułowanej w punkcie 2, bowiem pomimo tego błędu tekst nr 19 uważam za najlepszy literacko. Dość blisko sytuują się dwa dalsze, nr 9 i nr 8, które również proponuję wyróżnić.

Teresa Worowska

Autorką przekładu nr 19 jest pani Karolina Wywrot z Krakowa.

Autorkami przekładów wyróżnionych są: 8. Michalina Oziembłowska, Warszawa

9. Alicja Malanowska, Warszawa.

Dobromiła Jankowska
przewodnicząca jury